

# N I E D Z I E Ł A



## PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

### Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austriackim:		Za granicą:	
Rocznie . . . . .	3 złr. 50 ct.	Rocznie . . . . .	8 mark.
Półrocznie . . . . .	1 „ 75 „	Półrocznie . . . . .	4 „
Kwartalnie . . . . .	— „ 90 „	Kwartalnie . . . . .	2 „

### Redakcyja i Administracyja

we Lwowie  
W GMACHU SEJMOWYM.  
Rękopismów Redakcyja nie zwraca. — Reklamacye nieopieczetowane  
wolne są od opłaty pocztowej.

## Święty Józef.

Za kilka dni, bo w najbliższy Piątek, będziemy obchodzić uroczystość św. Józefa, Oblubieńca N. P. Maryi a Opiekuna Pana Jezusa. Św. Józef odbiera tak wielką cześć od wiernych, że wszyscy dobrzy katolicy się cieszą, gdy się jego święto zbliża. — Dzień św. Józefa był niegdyś świętem uroczystym. Później Kościół znosząc z powodu ciężkich czasów wiele świąt, aby ludzie mieli więcej dni roboczych, pozwolił między innymi pracować także w dzień świętego Józefa. Ale ten dzień jest jednak *świętem kościelnym*, co znaczy, że w ten dzień każdy rządcą parafii ma Mszę św. za wszystkich swych parafian, a każdy Biskup za wszystkich swych dyciezyjan. Papież Pius IX. obrał św. Józefa, z powodu ucisków Kościoła w naszych czasach, na prośby wielu Biskupów i wiernych, dekretem z d. 8 grudnia r. 1870, *Patronem Kościoła katolickiego*, przyczem wyraził nadzieję, że może kiedy, jeżeli Bóg da lepsze czasy, dzień św. Józefa znów będzie świętem uroczystym. Niektórzy wierni, mało pobożni, w dzień św. Józefa, który zawsze w poście wypada, post łamią, weselą się zbyt cznie po ziemsku, oddają się pijaństwu. Nie czyńcie tak, kochani Czytelnicy. Trzeba nam dzień św. Józefa obchodzić z weselem, ale z weselem duchowem. Byście go tak obchodzili, skreślę wam żywot św. Józefa, jego wysoką godność i jego

wielką moc u Boga, i podam wam do naśladowania jego cnoty.

Św. Józef pochodził z narodu żydowskiego, z rodu króla Dawida. Ponieważ ten król z biegiem czasów zeszedł na ubóstwo, św. Józef był cieślą w Nazarecie. Jest pewną rzeczą, że w młodym wieku złożył ślub czystości. Gdy już doszedł do wieku poważnego, otrzymał od najwyższych kapłanów rozkaz, by poślubił Maryę Pannę. Dlaczegoż kapłani to rozkazali? Dlatego, że Józef i Marya pochodzili z rodu Dawida, z którego według przepowiedni spodziewano się Zbawiciela, ród zaś ten był na wygaśnięciu. N. P. Marya złożyła także w bardzo młodym wieku ślub czystości, jak się to pokazuje ze słów, które wyrzekła później do Anioła zwiastującego Jej macierzyństwo Boże: *jak się to stanie, kiedy męża nie znam?* Pan Bóg natchnął Józefa i Maryę, by posłuszni przełożonym ślub zawarli, a mimo to czystości przestrzegali. Jest artykułem wiary naszej św. katolickiej, że Józef i Marya, chociaż zaślubieni, żyli jednak w panieńskiej czystości. Dlaczegoż Pan Bóg zrządził tak, że oni musieli się poślubić? Z wielu bardzo ważnych przyczyn, które osobiwie św. Hieronim bardzo uczenie i mądrze wyklada, a z których najważniejsze są te dwie: *pierwsza*, że gdyby Pan Jezus nie był się urodził pod osłoną małżeństwa, to przeczyta panienka, Matka Jego, która Go z Ducha św. poczęła, byłaby niewinnie wstyd cierpiąca, a możeby

była i ukamienowaną od Żydów, coby i Panu Jezusowi ubliżało, *druga*, by Marya w przykrościach, jakie Ją czekały, a osobliwie w ucieczce do Egiptu miała pomoc w Józefie. Gdy Józef i Marya zaślubili się, wnet potem Marya za zwiastowaniem Anielskiem poczęła Syna Bożego z Ducha świętego. Św. Józef widząc Ją w stanie błogosławionym, a nie wiedząc o cudzie, przez który się to stało, przeszedł wielkie udręczenie. Ewangelia św. tak o tem mówi: *Józef, mąż Jej, będąc sprawnym i nie chcąc Jej osławiać, chciał Ją potajemnie opuścić. A gdy to on myślił — mówi dalej Ewangelia — oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie mówiąc: Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi małżonki twój (t. j. zatrzymać Ją, nie opuszczać Jej), albowiem co się w Niej urodziło, jest z Ducha świętego. A porodzi Syna i nazwiesz imię Jego Jezus, albowiem On zbawi lud Swój od grzechów ich.* Teraz udręczenie św. Józefa zamieniło się w nieopisaną radość. Jakie niebo czuwał w swem sercu św. Józef, gdy się Pan Jezus urodził, gdy nad szopką, w której Pan Jezus w żłóbku leżał, Aniołowie śpiewali, gdy pasterze i trzej Królowie przyszli Panu Jezusowi się pokłonić, któż to wysłowi? — Anioł przez to, że rzekł do św. Józefa: *nazwiesz imię Jego Jezus*, zamianował św. Józefa w imieniu Boga opiekunem Pana Jezusa. Św. Józef tedy dał Dziecię Boże obrzezać, przyczem nadał Mu imię *Jezus*, a gdy N. P. Marya czterdziestego dnia po narodzeniu Pana Jezusa szła do kościoła Jerozolimskiego przyjąć oczyszczenie i Pana Jezusa ofiaro-

wać, św. Józef towarzyszył Jej i Dziecięciu. Gdy Herod chcąc zgładzić Pana Jezusa, powziął zamiar pobić wszystkie dzieci w Betleem i okolicy od narodzenia do dwóch lat życia, *Anioł Pański ukazał się Józefowi mówiąc: wstań a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a uciecz do Egiptu i bądź tam, aż ci powiem. Albowiem Herod będzie szukać Dziecięcia, aby Je zstracił. Który wstawszy wziął Dziecię i Matkę Jego w nocy i uszedł do Egiptu i był tam aż do śmierci Herodowej.* Podanie mówi, że do tej uciezki do Egiptu wystarał się św. Józef Maryi o osiołka, i Marya z Dziecięciem Jezus jechała na osiołku, a Józef szedł piechotą. W Egipcie Przenajświętsza Rodzina żyła z tego, co Józef ciesielką zarobił. *A gdy Herod umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie mówiąc: wstań a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do ziemi izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy Dziecięcia szukali. Który wstawszy wziął Dziecię i Matkę Jego i przyszedł do ziemi izraelskiej i upomniony jeszcze raz we śnie, zamieszkał na nowo w Nazarecie.* Gdy Pan Jezus miał lat dwanaście, widzimy św. Józefa idącego z Panem Jezusem i Matką Jego do Jerozolimy w święta wielkanocne, a w powrocie szukającego z Maryą przez trzy dni Pana Jezusa, który był w kościele Jerozolimskim pozostał. Znalazłszy Jezusa Marya rzekła do Niego: *Synu, cóżes nam tak uczynił? oto ojciec Twój i ja żałośni szukaliśmy Cię.* Nazwała tu Marya Józefa ojcem Pana Jezusa bo ludzie nie wiedząc jeszcze, kto jest Pan Jezus, (gdyż Pan Jezus jeszcze nie zaczął nau-

## Wdzięczność chłopka.

POWIASTKA Z DZIEJÓW POLSKICH

napisał

Janko z Głodomanku

(Ka. Perym).

Król Zygmunt miał zawsze w podejrzeniu cesarza niemieckiego, że on dwom panom służy. Był naówczas w Poznaniu, ucieszył się ogromnie że mu królowa powiła córkę Jadwigę, bawił się też dobrze i oczekiwał siostrzeńca Albrechta Mistrza pruskiego, aby przybył celem złożenia mu hołdu. On się wykręcał z tego, mówiąc, że go zaszły domowe sprawy i że nie przyjedzie aż na św. Marcina. Król uwierzył krewniakowi, ale senatorowie niedowierzali, zwłaszcza gdy nadeszła wiadomość z Krakowa, że kupiec, Czech rodem, niejaki L a t a, wygadał się przed domownikami swymi, że jeździł od Mistrza w poselstwie do cesarza Maksymiliana. Zaczęli tedy śledzić owego Czecha, złapali go, i wydało się, że on w imieniu Moskala i Prusaka rzeczywiście jeździł z dwoma posłami do Niemiec, aby zawrzeć przymierze przeciw królowi polskiemu, i wciągnąć go do wojny. Zaraz ukarano fałszywego Czecha, a król pojechał do Radomia naradzić się z panami jak zapobiedz temu napadowi. Uradzili tedy, żeby jechać na Litwę bo Moskał się zbroid podobnie jak Prusak, choć był krewniakiem naszego króla. Król też ruszył zaraz do Litwy z królową i całym dworem, nakazał, aby się ścigały zewsząd wojska na Moskala, bo już niejaki Głiński polak, przeszedłszy do Moskala napastował Litwinów, napadając niektóre zamki. Szło też za królem pospolite ruszenie ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej do Litwy.

Koło Krakowa zbierało się na tę wyprawę nie mało szlachty. Kmiecie także nie byli ostatnimi. Chrośc Jakób, małżonek ładnego dziecka Anusi, posłyszawszy że idą na Moskala, mówi do żony. Wiesz co, mnie zbiera chęćka na tę wojnę.

— Przeżegnajże się krzyżem świętym, waryacie, takiś tam potrzebny jak dziura w moście — odpowie żona.

— Żeby tam nie był potrzebny, to i panowie szlachta, i tyle kmieci, tak samo byliby niepotrzebni, a tymczasem zagarnie Moskał nasze kraje i piszczy jak mysz w dziurze. Gdybym miał syna, posłałbym za siebie, aleś mi urodziła dziewuchę, nie mię nie cieszy.

— Nie obrażajże Boga, bo cię skarże awanturniku! Co Bóg dał z tego bądź kontent. Nie słyszałeś, że królowi Jegomości urodziła się także córka, a on się cieszył i po kościołach odprawiało się nabożeństwo.

Jakób zamilkł, a myślał swoje, nie powiedział żonie nic, ino się cichaczem wybrał do Krakowa, i poszedł z innymi na tę wojnę. Istotnie (1514) sam książę moskiewski wpadł pod Smoleńsk z ogromną siłą; mówią dzieje, że strzelał z 300 dział bez przestanku do tego miasta. Nie mógł jednak nie skórać, bo się Polacy dzielnie trzymali. Jednak niecnota, Głiński napisał do Moskala, jeżeli go suto wynagrodzi, to mu dostanie Smoleńsk. Moskał obiecał mu co żądał, więc bierze on się na zdradzieckie wykręty. Wśliznął się do miasta przez szpiegi, tam było Rusi niemało; jednych zastraszył, że jeżeli się nie poddadzą, każe ich książę moskiewski zamordować, drugich ujął pieniędzmi, a tak Rusini poddali miasto nieprzyjacielowi. Było to 30 Lipca. Nazajutrz wjechali Moskale do miasta, najprzód zrabowali kościoły, potem zabrali wszystkich

czać), mieli powszechnie św. Józefa za Jego ojca, zresztą św. Józef zastępował Panu Jezusowi na ziemi miejsce ojca. Pan Jezus na te słowa odrzekł: *cóż jest, żeście Mię szukali? nie wiedzieliście, że w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?* Temi słowy Pan Jezus dał poznać, że jako człowiek ojca nie miał, a jako Bóg ma Ojca niebieskiego, pierwszą Osobę Trójcy Przenajświętszej. Czytamy w Ewangelii św., że Pan Jezus potem z Maryą i Józefem wrócił do Nazaretu i *był im poddany*. — Odtąd nie czytamy w Ewangelii o św. Józefie, skąd się pokazuje, że zanim Pan Jezus rozpoczął swój urząd nauczycielski, św. Józef umarł, a umarł zapewne na rękach Jezusa i Maryi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ks. K. F. z Tarnowca.

## KORESPONDENCYE.

*Wierzchosławice*, d. 1 marca 1886 r.

W sprawozdaniu z czynności Towarz. Kółek rolniczych, przedłożonem przez Zarząd główny na III. walnem Zgromadzeniu Towarzystwa we Lwowie, dnia 16 lutego b. r., które to sprawozdanie przesłała wielce Szanowna Redakcyja, jako dodatek do Nru 8 „Niedzieli“, nie wyliczono, zapewne przez pomyłkę, między innymi, miejscowości Wierzchosławice, jakoby u nas nie istniało Kółko rolnicze. Tymczasem tak nie jest — i owszem, Kółko nasze jak może, tak się obraca; wprawdzie nie poszczyeci się tyloma dodatnimi czynnościami, jak niektóre inne świetnie się w naszym kraju rozwijające, ale chociaż nieraz zgrzypi, to i tak się porusza; zależy to od większej lub mniejszej ilości smarowidła, które, jak wiecie z praktyki, na obrót wielki wpływ wywiera. Z czego się składa

owo smarowidło dla Kółek rolniczych, zostawiam szanownym czytelnikom do samoistnej kalkulacyi — a opowiem nieco o naszym Kółku rolniczym, co jak sądzę nie znudzi czytających, boć sama ciekawość, jak też tam pomiędzy ludnością się dzieje, wzbudzi pewne zainteresowanie się.

Kółko nasze, mogę rzec, *pierwsze* w Galicyi, (założył je p. Józef Krasiecki dnia 8. lutego 1880 r.), zostało poniekąd jakby poświęcone i pobłogosławione przez czcigodnego p. M. Jackowskiego, patrona Kółek rolniczo-włościańskich między naszą bracią w Wielkopolsce pismem, które sobie pozwolę na tem miejscu z przyjemnością przytoczyć. Pan Jackowski napisał wtenczas do naszego Zarządu Kółka następujący list z Pomorzanowicz: „Nad wyraz ucieszył mnie list Szanownego Zarządu, z którego dowiaduję się, że myśl zakładania Kółek rolniczych dla włościan przyjęła się w Galicyi, że zaczyna się krzewić, że jej zdrowe ziarno zeszło w Wierzchosławicach i wydało latorośl, której bujne pędy daj Boże! iżby się rozrosły po całej galicyjskiej ziemi. Łączność wszystkich stanów oparta na pracy i oświacie, może tylko natchnąć nas siłą, zdolną do odparcia naciskającego na nas obcego żywiołu i zapewnić nam byt na własnej, rodzinnej, odziedziczonej po przodkach ziemi. A więc podajcie sobie ręce panowie i chłopci w sprawie tak świętej, jaką jest oświata ludu, a Bóg sprawiedliwy, zaglądając z góry w wasze sumienia i serca, pobłogosławi waszym uczciwym zamiarom tak, jak naszym dotąd błogosławi. Z serdeczną radością posyłam Szanownemu Zarządowi 12 książeczek do czytania na zebraniach, z których trzy napisane przez włościan, są dowodem, jak wysoko przez Kółka rolnicze postąpili nasi włościanie w oświacie. Racz szanowny Zarząd udać się do Towarzystwa zabezpieczeń w Krakowie, któremu udzieliłem pozwolenie przedrukowania tychże broszur, ażeby przesłało tyle egzemplarzy, ile potrzeba dla wszystkich członków. Wielce się ucieszę, jeśli szanowny Zarząd obdarzy mnie sprawozdaniem z czynności Kółka, które nie wątpię, że członkom przyniesie korzyść, a szanowny Za-

niamal do niewoli, tak że ledwie trochę mogło uciec. Nastąpiły narzekania i przekleństwa na zdrajców, ale coż to pomogło, kiedy nie było sposobu obrony. Król bawił na ten czas w Wilnie, a słyszając co się ze Smoleńskiem dzieje, posłał 500 piechoty na czele Jana Spargalda na odsiecz, ale już było za późno. Między tą piechotą był Jakób Chroś i paniąt młodych nie mało. Zgromadziły się wojska i obozowały; wszyscy byli weseli tylko Chroś bardzo smutny, widząc go jeden panicz, rzekł: a ty co spuściłeś tak na kwintę?

— Panie Wasze — mówią ludzie, nie słuchaj żony, a to przecie nie prawda. Ona mi mówiła, że nic nie wskoram i sprawdziło się.

— Niemądrys — będziemy jeszcze bili Moskali że im aż gęby popuchną. Właśnie posłał król do Moskala posła, że go chce zdradzić Gliški, jak naszych zdradził.

— He he! Moskal ma czuja psiego, on go nie puści cało.

Niedługo czekają, aż nadechodzi nowina, że owego posła kazał Moskal smarzyć po golenie w oleju, wiercić po za skórę i wbijać trzaski za paznokcie. Przychodzi tedy do Chrościa ów panicz i mówi:

— Miałeś przeczucie. — Czyli ci też żona nie powiedziała także tego; ona musi być prorokinią?

— Proroka na wilka nie potrzeba, bo on z natury szarpie, odpowiada Chroś.

Od tego czasu polubił Tarło Chrościa.

— Skąd jesteś, pyta się go poufnie?

— Od Krakowa ze Staniątek. Mój dom zaraz pierwszy przy drodze.

— Do kata! — Żyje ci córeczka Anusia?

— Jakże Wasze wie o niej.

— Przecie mi dała szczęścia jakem jechał na Ruś. Szczęściło mi się pod Wisniowcem, zepraliśmy Tatarów.

— To Waszce u mnie był! Mówiła mi żona nieraz i żałowała, żeby się wam co złego nie stało.

— Spodziewam się, że i teraz nie mi się nie stanie; mam jeszcze szczęście od twego dziecka.

— Ale ja coś niespokojny, jest mi tęskno, przykro, miejsca sobie znaleźć nie mogę.

— Nie lękaj się, żołnierz jesteś, weź Boga na pomoc...

— Panie Wasze, pamiętaj też o mojem dziecku jakbym zginął.

— Niepleć — odwaga gdzie — zbijemy Moskwę, Bóg dopomoże.

Zgromadziły się wojska obustronne pod Orszą 24 mil od Smoleńska. Nasi rzucili się na Moskwę, położyli 40.000 Moskali na placu. Niestety, nie umieli korzystać z tak wielkiego zwycięstwa, wódz moskiewski uciekł jak strzała. aby się nie dostał do niewoli; wojsko polskie powoli postępowało pod Smoleńsk. Zaszła zima, broni zabrakło, tymczasem wodzowie moskiewscy zaopatrzyli miasto i zamek stawiając opór; do tego Tatarzy sprzymierzeńcy niby Polaków, stali się zdrajcami, bo uciekli do swej ziemi ze zbrojną siłą, a do tego poseł papieski namawiał króla do zgody i tak, król rozesłał po zamkach Litewskich wojska, sam wrócił się do Krakowa kontentując się, że Moskal wsadził Gliškiego do więzienia, gdzie też z głodu umarł.

Bodzanów koło Krakowa należał do Opactwa Tynieckiego jak powiedziałem. Opat, chcąc więcej zaludnić swoje dobra, rozdawał chłopkom role; tym sposobem udzielił był z kilkoma jeńcami także koło Bodzanowa Ochmanowi kawał roli, czyli

rząd okryje chlubą. — Kończąc, życzę, ażeby Bóg wspierał uczciwe wasze zamiary. Kółko wierzchowsławickie stało się gwiazdą przewodnią, prowadzącą kmiotków do tego pożytecznego stowarzyszenia, którego zbawienne skutki obyście jak najrychlej ujrzeli“.

Oto są słowa owego męża wielkich zasług, pracy i poświęcenia się dla dobra włóścian w Wielkopolsce. Istotnie spełniły się owe szczerze i serdeczne życzenia przeznaczonego patrona wielkopolskiego, bo w kilku latach kilkaset Kółek rolniczych u nas założono, które w miarę sił i stosunków miejscowych, chwała Bogu, pięknie się rozwijają i przynoszą, choć zwolna, ale istotne korzyści. Rozwój Kółek rolniczych świadczy z jednej strony chlubnie o coraz bardziej rozwijającej się oświacie między ludem — wykazuje, że lud nasz poznaje, kto mu szczerze życzy i o jego dobro się stara — ufa i pragnie ręką w rękę iść z księżmi, panami, bo tylko wspólnymi siłami wiele można uczynić!

U nas Kółko rolnicze pod przewodnictwem p. Józefa Krasickiego przez lat kilka, a obecnie pod przewodnictwem p. Zygmunta Mireckiego wiele także działo się dobrego. W dokładnym sprawozdaniu do świetnego Zarządu głównego wszystko będzie uwidocznione, obecnie wspomnę tylko, że gospodarstwo tak w domu jak i na roli coraz bardziej się podnosi i ulepsza — że o pijaństwie i tym podobnych zgubnych namiętnościach prawie u nas ani mowy nie ma, przez co dobrobyt i moralność pięknie kwitnie — że mamy gospodę chrześcijańską i sklepik z nią połączony na małą skalę, że posiadamy dla Kółka bibliotekę i czytelnię składającą się przeszło ze 100 dzieł, że lud, o ile czas pozwala, chętnie czyta i korzysta z tego, że jako kto może, garnie się całym sercem do oświaty! Znajdą się wprawdzie i u nas obojętni lub fałszywi prorocy, ale ci należą do wyjątków, których nigdzie nie brak!

Do rozplodu bydła rogatego posiadamy pięknego i dobrej rasy buhaja utrzymywanego we dworze. Posiedzenia nie bardzo często odbywamy, ale za to bywają wielce skuteczne

pustek, a ponieważ Ochman był początkiem tej wioski, więc nazwana została Ochmanówką. Ochman człek pracowity postawił sobie z lasów klasztornych zaraz chatę, wykorzcował krzaki w roku pierwszym, i ożenił się z chłopską córką za pozwoleniem swojego pana (Opata), gospodarzył dobrze i żyje bardzo przykładnie. Zaraz pobłogosławił mu Bóg potomstwem, bo żona powiła mu syna, któremu dano imię Jan, na pamiątkę oswobodziciela Jana Tarły, przez którego wyrwanym był z niewoli tatarskiej. Dorobił się też parę koni, niemi furmanił często do Krakowa. Raz pojechał też, nabrawszy na wóz zboża do królewskiego grodu. Niezwykły ruch odbywał się po ulicach. Na dworze brzydki i szkaradna chlapanina. Boże nie pamiętaj, wołali ludzie, co się stało. Stanąwszy na Kleparzu pyta się: — A cóż tu nowego?

— Nie wiesz? odpowiada jakiś panek Dziś będą na gardle karani Franciszkanie.

— Dla Boga! — rzekł złożył ręce — zakonnicy!

— Sprawiedliwość nakazuje, Ojciec św. nakazał tak, bo zamordowali swojego przełożonego za to, że ich karecił, iż nie żyją po klasztoru! Ojciec Wojciech Fontyn był księdzem świątobliwym, zasłużyli na to.

Znowu złożył ręce i westchnął sobie Ochman, — przecie nasi Benedyktyni ładnie żyją na tem świecie; niech im Bóg, pomyślał, podnosząc czapkę do góry, da wszystkim niebo.

Istotnie prawdą było; wyprowadzili kilku, którzy odnieśli sprawiedliwą karę. Ludu było mnóstwo, widzów na tysiące na rynku przypatrywało się tej scenie. Ochman bez czapki na głowie patrzył się na wszystkie strony. Nieraz krzyknął: Puście mnie! — i zaczyna tłum rozpychać łokciami — mój pan kochany! Wszyscy się patrzą co chłop chce, a on

i owocne. Pan prezes, jako zamiejscowy, nie może w każdej chwili wskutek rozlicznych swoich zajęć gospodarskich i innych przeszkód przybywać, więc czasem zastępcą p. Pauer, nadleśniczy w dobrach J. O. Ks. Sanguszki lub sekretarz Kółka przewodniczy zgromadzeniu i omawia lub odczytuje jakieś kwestye pożyteczne, czy to z dziedziny gospodarstwa, czy też innej natury i wiadomości ze świata. Czasopism mamy dosyć! Kółko rolnicze prenumeruje dwie gazetki, a sekretarz Kółka prenumeruje dla siebie 20 różnych pożytecznych czasopism, które członkom Kółka chętnie udziela.

Otóż z tych kilku słów można wymiarkować, że co możemy, to czynimy. Choć powoli, ale z pomocą Bożą skutecznie. Daj Boże! aby tak coraz dalej, we wzajemnem poszanowaniu się, w zgodzie i miłości, a przyszłość nie w coraz czarniejszych, ale w jaśniejszych i piękniejszych przedstawia się barwach.

*Franciszek Marzec,*  
nauczyciel kier. i sekretarz Kółka.

## Sprawy krajowe.

**Szczepienie ospy.** Kraj. Rada Szkolna zawiadomiła okólnikiem z d. 31. października 1885. r. wszystkie Rady szk. okr., że szczepienie ospy, uskuteczniane przez lekarzy ze starostwa delegowanych, odbywać się może w izbach szkolnych, i że nie potrzeba na to specjalnego zezwolenia Władzy szkolnej. O terminie jednak szczepienia, które może odbywać się tylko w czasie wolnym od nauki szkolnej, ma miejscowa Rada szkolna i zarząd szkoły wcześniej otrzymać zawiadomienie starostwa.

**Wybory posłów do Rady państwa w miejsce zmarłego posła Zatorskiego** z miasta Krakowa odbędą się dnia 15 kwietnia, a z małych posiadłości okręgu Tarnów, Dąbrowa Pilzno, w miejsce ks. Kopycińskiego dnia 14 kwietnia. W tym ostatnim okręgu kandydować ma Dr. Tadeusz Rutowski członek Zarządu głównego Kółek rolniczych, ten sam który na

zobaczywszy między ludem Jana Tarłę, swego wybawiciela, przeciska się przez lud i upada na kolana.

— O wybawco mój Wasze kochany, kiedy ja cię przecie zobaczył!

Tarło widząc krakowskiego przed sobą chłopca, zadziwił się. Mylisz się — rzekł śmiało — ja ciebie nie znam!

Ochman się wprawdzie odmienił, na twarzy poczerwieniał, nabrał tuszy, zresztą ubiór krakowski inaczej go przedstawił.

— A nie pamięta Waszeć Wiśniowca i Ochmana?

Jestem sobie tutaj gospodarzem, z łaski pańskiej i opatrności Bożej. Pokiwał głową Tarło, nie chcąc z chłopem publicznej dysputy prowadzić i rzekł: przyjdź do mnie, mieszkam obecnie na Floryańskiej pod Różą.

— Dobrze Wasze panie, mój wybawco, ino konie moje umieszczę gdzie w dogodnym miejscu.

We dwie albo trzy godziny, po uspokojeniu się mieszkańców z przeraźliwej sceny, rozchodzili wszyscy z ubolewaniem, jak też to i zakonnik zapomnieć się może. Przybył Ochman pod Różę i pyta o pana Tarłę.

— A co ty chłopie z takim wielkim panem masz do interesu! Ty myślisz że on z tobą będzie chciał gadać — rzecze odźwierny — idź precz! Ochman się poskrobał po głowie. — Nie może być aby nie chciał, toć nie dawno mówiłem z nim na rynku.

Kiedyś mówił, masz już dosyć. Pan dopiero wczoraj przyjechał z Wiednia, potrzebuje wypoczynku, a nie żeby mu tam chłop w drogę włożył.

— A pocóż też był w Wiedniu?

— Wara ci chamie! krzyknie zatrzasnąwszy drzwi z chałasem.

ostatnim zjeździe we Lwowie mówił o podniesieniu tkactwa w kraju naszym.

Profesor Dr. Zoll z Krakowa, znany czytelnikom naszym z zjazdu w Krakowie przyjaciel ludu, otrzymał obywatelstwo honorowe z miasta Zatora, za zasługi położone dla tego miasta i kraju.

Do Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych, lwowski Konsystorz gr. katolicki w myśl statutu nazaczył delegatem ks. kanonika Leona Goterowskiego. Tym sposobem dwóch kapłanów gr. katolickiego obrządku zasiadzie w Zarządzie Kółek, albowiem ks. kan: Faciewicz wyszedł z wyborów na walnem Zgromadzeniu.

## SPRAWY GOSPODARSKIE.

### Na co uważać przy kupnie krowy.

(Dokończenie).

4. Grzbiet, idący od kłęba do krzyżów, może być w linii prostej, wypukłej lub wklęsłej. Grzbiet krowy powinien tworzyć linię prostą. Grzbiety wypukłe, które formują rodzaj garbu, są szpetne i trafiają się zwykle u krów, mających wąską pierś i spiczasty kłęb. Grzbiet wklęsły, t. z. łęgowaty, jest właściwy krowom z natury słabym i najczęściej spotyka się go u krów z bardzo długą i wklęsłą szyją. Mała łęgowatość u krów starszych nie powinna być uważaną za wadę, gdyż bywa następstwem z częstego cielienia się krowy.

5. Zad krowy powinien być szeroki. Biodra powinny być daleko od siebie rozstawione, krzyż obszerny, a pośladki szerokie. Krowy o szerokim zadzie są w każdym kierunku użyteczniejsze od krów

Chłop przecie trzymał się swojego rozumu: kiedy mi kazał przyjść do siebie, to przecie ze mną pomówi. Chodzi tedy po ulicy, patrzy się do okna, nikogo nie widać. Zobaczył nareszcie jakąś postać kobiecą w oknie, zaczyna tedy kiwać ręką, kłaniać się, uśmiechać, kładąc ręce na piersiach. Ta romansowa mimika rozśmieszyła panią, znikła z okna, a po chwili wychodzi jakiś służalec, bierze za rękę chłopca: „Chodź za mną.“ Zaprowadził na górę do pałacu, wejrziała owa kobieta przez drzwi. „Objij tego chama, że on sobie pozwala jakieś miny stroić“ i biedny Ochman otrzymał niewinnie plagi, aż mu świeczki stanęły w oczach, potem wyrzucono go sromotnie na dół.

Odźwierny mówi teraz: dobrze ci, pogadała pani kijem z tobą. Zaśmiał się, ociera sobie łzy, a tu idzie z miasta sam Tarło, poznał chłopka. Czego płaczesz?

— Obili mnie Wasze panie.

— Za co?

— Albo ja wiem, zuchwałę tu ludzie...

— Chodź za mną. Weszli do komnaty, na pierwszym piątrze Tarłowa wita brata — a Ochman krzyknął: — Ta Imoś kazała mnie obić.

Tarło spojrział się na siostrę, a ona: natrętnik pokazywał mi z ulicy figle.

Tarło się roześmiał. Jak to było Ochman?

Chłop opowiada: jak przyszedł i szukał pana i pokazywał mimikę. Tarło się śmiał serdedznie, siostra jego jeszcze więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

o zadzie wązkim. Krowy z szerokim zadem ciela się łatwo, co jest szczególnie ważnem dla gospodarzy, używających do latowania krów, buhajów dużych, ażeby w ten sposób z mniejszych krów, większego dochować się bydła. Krowy z takim zadem, są na rzeź cenniejsze, gdyż tą częścią daje krowa najlepsze i najwyżej cenione mięso. Krowy z szerokim zadem są w regule lepsze dojki od krów z zadem wązkim. Gospodarz kupujący krowę dla jakiegokolwiek użytku, powinien dla tego wybierać i nabywać tylko te, które mają zad mocny i rozrosły. Oglądając zad krowy, nie pominąć i ogona. Krowy mleczne posiadają zwykle ogon cienki, długi, pokryty sierścią krótką i rzadką. Ogon gruby, a szczególnie gruby w nasadzie, pokryty grubym włosem, jest właściwy krowom mało-mlecznym, krowom pochodzenia pospolitego, silnym i wytrzymałym.

6. Brzuch krowy bywa mniejszy lub większy, co zależy od sposobu żywienia krowy już wyrosniętej i kiedy była jeszcze cielęciem, zależy także od wieku i ilości ocieleń. Jeśli cielę odłącza się szybko od matki i nie daje się mu pokarmów pożywnych (owsa, grysu), lecz zostawia się go na sianie lub latem wypędza po odłączeniu na pastwisko, to już w młodości nabiera brzucha dużego i obwisłego. Takie ciele rozbuchane, żywione następnie przez całą młodość przeważnie słomą i plewą, a więc pokarmami mało pożywnymi, których wiele zjeść musi, ażeby żyć mogło, wyrasta ostatecznie na krowę z obwisłym brzuchem. Krowy starsze, które więcej razy cielili się, mają zwykle większe brzuchy od krów młodych, a te większe od jałówek. Duży i obwisły brzuch nie tylko szpeci krowę, ale robi ją ociężałą. Takie brzuchaste krowy pasą się z trudnością i więcej na pastwisku leżą, aniżeli poruszają się do zbierania paszy. Dobre krowy mleczne posiadają w regule dosyć duże brzuchy. Krowy skłonne do wypasienia, posiadają brzuchy mniejsze i więcej walcowate. U krowy, której cielęta byczki mają być dobrymi wołami roboczymi, nie powinny mieć także dużych brzuchów. Długość brzucha jest przymiotem przyrodzonym, który o użyteczności krowy o wiele więcej stanowi, aniżeli wielkość a raczej obwisłość. Długim nazwiemy brzuch wtedy, jeśli od biodra ku przodowi ma długie zakłębienie, zwane jamą głodową. Krowy o dużej jamie głodowej, nazywają się źle związane. Źłe związanie jest mniejszą wadą dla krów mlecznych, lecz większą dla opasowych i matek wołów roboczych. Kupując krowę do chowu, wybierać powinniśmy dobrze związaną, gdyż po takich tylko można się spodziewać potomstwa silnego.

7. Nogi krowy powinny być w regule krótkie, postawione prosto i szeroko. Jeśli kupuje się krowę głównie dla mleka, to przy dobrych oznakach mleczności w ogóle, można jej przebaczyć nogi nieco za długie, byle były prosto postawione i szerokim rozstawieniem okazywały szeroką pierś i szeroki zad.

Najczęściej jednak nie idzie to w parze i bydle wysokiego wzrostu, ma najczęściej słabo rozwinięte piersi, wazki zad i często brzuch podkasały, co świadczy, że nie ma siły, a za to usposobienie do chorób. Krowy do opasu przeznaczone, a naprzód jeszcze do wychowu cieląt, które także potem na opas wzięte być mają, powinny mieć koniecznie krótkie i szeroko rozstawione nogi, jednak budowa ich nie potrzebuje być zbyt silną. Silne i dobrze postawione nogi powinna mieć krowa, od której chcemy przychowować woły robocze. Uważać wtedy należy, ażeby nogi były dosyć grube, w stawach szerokie, o racicach nie zbyt dużych i twardych. Wystrzegać się należy krów z nogami kosowatemi, t. j. zgiętymi w kolanach ku środkowi, gdyż wada ta przechodzi na potomstwo, a bydle z takim nogami ma chód niepewny, chwiejny i męczy się prędko, co naturalnie nie jest dobrem dla wołów roboczych.

8. Skóra na krowach bywa także różna co do grubości, sztywności i sierści. Jaką ma znowu skórę, łatwo się przekonać, dotykając takową. Jeśli uchwyci się całą ręką za skórę, a ta daje ująć się łatwo, wtedy jest cienką i luźnie powleczoną. Sierść na takiej skórze bywa krótka, gładka, więcej połyskująca, i nie bardzo gęsta. Taką skórę mają krowy poprawnej rasy, a takie są dobre jako dojki, jako też i zdolne do opasu. Jeśli skórę trudno ręką uchwycić, wtedy ona jest gruba i sztywna, a sierść ma grubą i gęstą, jest to oznaką pospolitego pochodzenia krowy, ale często zahartowanej i wytrwałej. Taka skóra jest pożądaną u krów, od których wołów roboczych dochować się pragniemy, gdyż właśnie woły robocze powinny być zahartowane i wytrwałe.

9. Wymię krowy jest aparatem, czyli naczyniem do wyrabiania mleka ze krwi, która do niego dopływa. Przemiana krwi w mleko odbywa się nie w całym wymieniu, ale tylko w jednym jego miejscu, czyli tak zwanym gruczole mlecznym. Zatem ilość mleka, jaką krowa w pewnym czasie, n. p. w ciągu dnia wyrobić może, zależy od wielkości tego gruczolu mlecznego. Im gruczol mleczny większy, tem krowa więcej może dać mleka i odwrotnie. Wymiona mające taki wielki gruczol mleczny, można poznać po pewnych znakach zewnętrznych, które są inne dla wymion mających gruczol mały. Zwyczajnie wymię z wielkim gruczolem mlecznym jest nie zbyt duże, ale też i nie małe, a więc średniej wielkości, powleczone skórą delikatną, z małym włosem czyli sierścią. Włos na takim wymieniu jest krótki i miękki. Dojki (czyli cycki) są średnie, delikatne przy dotknięciu i cienkie. Przed dojeniem, kiedy wymię jest wypełnione mlekiem, jest ono znacznie większe i podaje się nieco ku przodowi. Jeżeli krowę nie doi się przez czas dłuższy, n. p. przez cały dzień, jak to robią często z krowami, które się na targ prowadzi, ażeby wymię mlekiem nabrało, było większe i nibyto, że krowa jest dobrą do mleka; wtedy cycki u wy-

mienia, które ma duży gruczol, zawsze się skręcają skośnie ku przodowi. Po wydojeniu mleka, dobre wymię robi się znacznie mniejsze. U krów zapuszczonych można się przekonać o wielkości gruczolu mlecznego dotykaniem wymienia. Kto myśli, że mleczość krowy zależy od dużego wymienia, to się często zawiedzie. Wymiona z małym gruczolem mlecznym mogą także być wielkie, a to wtedy, jeżeli są mięsiste. Wymiona mięsiste są oznaką małej mleczości krowy, a z wierzchu wyglądają inaczej, niżemy to powiedzieli, to jest, że mają grubą skórę, dużo grubej sierści i wielkie a grube cycki. Wymię tylko mięsiste po wydojeniu mleka nie wiele się zmniejszy i prawie jest tak duże, jak było przed wydojeniem. Przy oglądaniu wymienia trzeba się także przekonać, czy nie ma stwardnień, które pod palcami odczuć łatwo. Wymiona choćby trochę stwardniałe nie mogą już wyrabiać tyle mleka, co zdrowe. Krowy z takim wymieniem dają zawsze mniej mleka, niżli by go wydały, gdyby całe wymię działać mogło. Jeśli krowa ma wymię zupełnie stwardniałe, to nie może się doić.

Horodenka 19 lutego 1886 r.

*R. Bastgen.*

**Korzyści z połączenia gospodarstwa z rozmaitym przemysłem.** Z samego snopka wyżyć trudno, skoro jednak przychodzi w pomoc dochód z różnych pobocznych źródeł, zadanie jest już niezmiernie ułatwione. W Nrze 8 Niedzieli z r. b. wspomnieliśmy o jednym włościanie z Brzeżańskiego, że ma na sprzedaż 30 centnarów miodu, że posiada liczną pasiekę. Naturalnie, że ten gospodarz może żyć lepiej od innych, bo oprócz roli, przynosi mu jeszcze obok tego i pszczelnictwo piękny dochód. A wielu to jest takich, co sobie z tych różnych pobocznych źródeł umieją zapewnić piękne dochody. Wiemy o gospodarzach, co odnosili znaczne korzyści z handlu nierogacizną, inni z sadownictwa itd. Na ten raz przytoczymy tu parę przykładów z pszczelnictwa.

Był włościanin pod Bełzem w Galicyi, dziś jakkolwiek już nie żyjący, to jednak pamięć o nim jeszcze się tam utrzymała. Zamidowany był w pszczelnictwie, to też całe lato siedział w licznej swej pasiece, a ciągle coś tam około pszczół robił, a prowadzenie gospodarstwa rolnego to już zdał na żonę. Na jesieni przybywali do niego żydzi z Królestwa, i zakupywali całą ilość zebranego miodu, płacąc za nią średnio 600 rubli. Suma ta stanowiła całoroczne utrzymanie naszego gospodarza, któremu też i z roli coś zawsze wpłynęło. Wiódł więc sobie życie porządne i bez troski, bo i zasłużył sobie na to swoją pracą i znajomością pszczelnictwa.

W roku 1884 umarł w Czachrowie w Rohatyńskim, w okolicach Naddniestrzańskich, niejaki Mauer dawny nauczyciel, pozostawiając dzieciom bardzo ładny majątek, wyłącznie z pszczelnictwa zrobiony. Będąc jeszcze nauczycielem, miał liczną pasiekę, przeszło z 200 ulów złożoną, którą, że prowadził

umiejętnie i starannie, więc mu też piękne dochody przynosiła. I musiały być ładne te dochody, kiedy ś. p. Mauer porzuciwszy nauczycielstwo, kupił sobie ładne gospodarstwo, ze 100 morgów gruntu złożone, na którym w dalszym ciągu gorliwie się pszczelnictwem zajmował

Widzimy więc, że gdziekolwiek umiejętność i praca połączone są razem, tam zawsze gospodarz przy statku może być pewnym, że mu się będzie dobrze działo, że nawet dorobi się majątku.

Ogłaszanie zaś takich przykładów z życia, jak te dwa, któreśmy tu powyżej podali, sądzymy, że jak najlepiej powinny wpłynąć na tych, co są chętni do pracy. Żywy przykład, czy on jest zły, czy dobry, zawsze z natury samej jest zaraźliwy, gdyż znajdują się zawsze tacy, co go naśladować zechcą. Otóż i my życzymy, aby w dzisiejszych ciężkich czasach, a które nie prędko się skończą, gospodarze ratując się, wzięli się jeszcze do poszukania sobie różnych pobocznych dochodów, aby łatwiej można było wyżyć i utrzymać się na roli ojców. — Dobrze jest pszczelnictwo, i jakkolwiek powinno być sto razy, i więcej, jak dziś rozszerzone, to jednak nie wszyscy znowu przez nie dojdą do majątku, choćby wszystkim zawsze o wiele mogło dobrobyt poprawić i w ciężkich razach choć trochę poratować.

Powiadają, że nie wszystkie okolice są dla pszczół przyjazne. Śmiejmy się z tego, jeżeli bowiem są takie okolice, gdzie pszczoły nie mając z czego miodu zbierać, na wiosnę z głodu padają, to cóż łatwiejszego, jak temu zaradzić? W mocy każdego gospodarza jest przecie, żeby przy drodze kilka lip zasadził, kilka jabłoni w ogrodzie, parę krzaków bzu przy domu, a już miodowe warunki dla pszczół poprawionemi zostaną. Któryż zaś tego z gospodarzy wykonaćby nie mógł? Chyba ten jeden, co nie chce, albo też co nie wie o tym najprostszym sposobie. Nawet na najlichszych piaskach, gdzie właśnie powiększenia dochodu tak trzeba, można mieć pszczoły, jeżeli im się te drzewa posadzi, a przytem, jeżeli uprawia seradellę, wyborną roślinę pastewną na piaski. Wszystko więc można.

Z. G.

## ZE ŚWIATA.

W Wiedniu obrady w Radzie państwa na tydzień odroczone, prace idą tylko w komisjach. Za to ciągle ministerstwa wiedeńskie i węgierskie traktują między sobą o odnowienie ugody, która zwykle na 10 lat się układa. Teraz układy te idą ciężko, z powodu że Rząd węgierski nie chce się zgodzić na uregulowanie opłaty od nafty przywożonej z Rosji do Węgier, gdzie ją dystylują. Wolno przywozić naftę nieoczyszczoną i od tej jest mała opłata, ale kupcy tamtejsi sprowadzają naftę już oczyszczoną, tylko zaprawioną czernią, aby wyglądała niby surowiec. Z tego powodu mogą tania potem naftę sprzedawać i tem szkodzą naszej naftie galicyjskiej, która wysoki płaci podatek. Jak się ta sprawa skończy nie wiadomo, lecz p. minister Dunajewski obstaje przy tem, aby takiej nierzetelności zapobiedz.

W Rosyi wydali nowe przepisy o cudzoziemcach, że ludziom z obcego kraju nie będzie wolno kupować nierucho-

mości, nawet choćby tamtejsze poddaństwo przyjęli, aż do piero po dziesięciu latach zamieszkania. Dalej, od każdego cudzoziemca, który tam chce dłużej mieszkać za pasportem kazano pobierać aż 50 rubli na rok podatku, za to że nie jest tamtejszy. Dla naszych poddanych, którzy tam idą na roboty i chcą już zostać w Polsce, trudno będzie się utrzymać.

Z Prus piszą, że stary cesarz coraz częściej choruje i z sił opada, Bismark także chory. Nowy arcybiskup dla Poznania już pod d. 3. marca r. b. przez Ojca św. został nominowany. Jest nim jak pisaliśmy ks. Dinter, proboszcz z miata Królewca. Dawny arcybiskup poznański, obecnie kardynał w Rzymie ks. Leduchowski napisał już list pożegnalny do swoich parafian, w którym dziękuje za miłość i pomoc i poleca dobremu sercu nowego arcybiskupa.

Zdaje się że z monopolu wódeczanego w Niemczech nie nie będzie, bo parlament niemiecki jest temu przeciwny.

We Lwowie zawiązuje się teraz *Towarzystwo ochrony własności ziemskiej*, ze składek najmniej po 200 zł. Jak zbierze 50.000 zł. zozpocznie swoje czynności. Zadaniem jego będzie dopomagać do parcelacji większych folwarków całych, lub części na małe osady, któreby mogli brać w dzierżawę, albo kupować na własność włościanie i inne osoby zajmujące się rolnictwem. Tym sposobem Towarzystwo dopomoże właścicielom większych folwarków do oczyszczenia się z długów, przez uprzedanie części, zaś włościanom i innym mającym jakie zasoby, do nabycia lub wzięcia w dzierżawę ziemi z ułatwioną wypłatą. Ci więc co chcą pracować, już nie będą potrzebowali wyjeżdżać do Ameryki, bo tu w kraju uczeiwią pracę znajdą, a za same kosza podróży, które do Ameryki dziś płacą, będą mogli wziąć w posesyą osadę, na której przy pracy znajdą dla siebie i rodziny utrzymanie. Ma się rozumieć, że Towarzystwo ułatwiać będzie tylko chrześcianom, aby niedopuszczyć obcych nabywców. Jak się całe Towarzystwo już ułoży. o wszystkim szczegółowo będziemy zawiadamiać czytelników.

## Nowiny z kraju.

Kółko rolnicze w Krościenku odbyło doroczne zebranie w d. 24 Stycznia, a z nadesłanego sprawozdania widzimy, że się rozwija pomyślnie. Fundusz Kółka wynosi 139 zł. 25 ct., a obracając nim, Kółko sprowadziło nasion pastewnych za 106 zł., mączki kościanej za 217 zł. soli za 393 zł. 30 ct. nafty za 68 zł. 57 ct. mąki za 81 zł. 32 ct. kawy, cukru, mydła za 58 zł. 69 ct. i sieczkarnię za 28 zł. 30 ct., kupno księzek i inne wydatki wynosiły 14 zł. 39 ct. Posiedzeń w ciągu roku odbyło 55. Na owem zebraniu, wybrano nowy Zarząd to jest, p. Jakóba Kamińskiego przewodniczącym, ks. Wiktora Kmiotowicza zastępcą, p. Karola Cwiertniewicza sekretarzem; wreszcie rozdano nagrody dla 10 członków, którzy regularnie na posiedzenia uczęszczali, różne podarki ofiarowane przez Towarzystwo rolnicze krawowskie, i inne osoby, jako to widły, kopaczkę i kilka pięknych obrazów. Przy nowym Zarządzie spodziewa się Kółko wzmożenie jeszcze swoją działalność, czego mu z serca życzymy.

Konsystorz arcybiskupi obrządku grec. wydał polecenie do wszystkich parafii, żeby nie ważyli się zagranicą drukowanych ksiąg kościelnych i obrazów używać przy nabożeństwie; dziekanom zaś polecono pilnować tego, i takie schyzmatyczne rzeczy z cerkwi usuwać.

Pan Marszałek krajowy zwiedzał d. 16 z. m. krakowską szkołę wydziałową żeńską. Prawie całe dwie godziny zabawił na kursach robót, w których rozpatrywał szczegółowo materiały, rysunki, roboty gotowe, maszyny; wypytywał o środki, jakimi zakład rozporządza i przyobiecał swą łaskawą dla zakładu opiekę. Szczególnie zwrócił p. Marszałek uwagę na okoliczność, iż do zakładu uczęszcza młodzież przeważnie z klasy dość zamożnej, a stosunkowo zamało młodzieży uboż-

szej, którąby w interesie przemysłu koniecznie do zakładu ściągać należało. W końcu wpisał p. Marszałek nazwisko swoje do księgi pamiątkowej.

**Ks. Maciej Leśniak**, prałat kapituły tarnowskiej, cały zbiór książek swoich rozdarował. „Gwiazda“ tarnowska otrzymała około 300 tomów, Gimnazjum tarnowskie 578 tomów, a Seminarjum teologiczne tarnowskie dostało 840 książek. Czcigodnemu dawcy należy się za ten czyn uznanie całego kraju, i być może, że znajdzie czyn ten między możnymi panami i duchownymi naszymi wielu naśladowców.

W Krakowie wypuszczono z więzienia Mojżesza i Gitle Ritterów, zasądzonych na karę śmierci za zamordowanie Mniehówny, ponieważ najwyższy Trybunał sądowy we Wiedniu uznał ich za niewinnych. — Stoehliński umarł przed dwoma tygodniami na suchoty w areszcie.

**Mielec.** Rada miejska uchwaliła wnieść przedstawienie do Wydziału powiatowego z prośbą o znizzenie cen szarwarokowych, które Rada powiatowa dowolnie ustanowiła, niezasiągawszy poprzód zdania gmin, szczególnie miast, i to tem bardziej, że uchwała Rady pow. nie była opartą na żadnej prawnej podstawie.

**Rawa Ruska 5 marca (Zuchwała kradzież.)** — Z wtorku na środe nieznani dotąd złodzieje, włamawszy się głównymi drzwiami przez oderwanie zamku do kaplicy stojącej na ustroiniu za klasztorem OO. Reformatów, a należącej do parafii tu-tejszej obrz. gr. kat. okradli takową. Z ołtarza, gdzie był obraz Matki Boskiej zdjęli korale wraz ze srebrnymi medalionikami wartości 40 — 50 złr. tudzież rozbili skarbonkę dla ubogich, w której mogło być około 1 złr.

### ROZMAITOŚCI.

**Macierz polska** wydała w ostatnim roku 6 książeczek w liczbie 36.000 egzemplarzy, przeznaczyła zaś do druku 3 powiastek. Kalendarz „Macierzy“ za r. 1886, rozszedł się w liczbie 3.500 egz.

O czem radzono w Sejmie krajowym w sesji r. 1885 i 1886, wyszła książeczka nakładem Wydawnictwa dziełek ludowych, którą napisał poseł Teofil Merunowicz. Z książeczki tej kaźden Czytelnik łatwo pojmie, nad czem radzono i co uradzono, albowiem napisana jest przystępnie, szczególnie w tych sprawach, które włościan obchodzą.

Z Czatkowej w powiecie gdańskim donoszą, jako o prawdziwym zdarzeniu, że w tejsze wsi tydzień temu pewnej kobiecie, śpiącej z otwartymi ustami, weszła mysz w usta. Kobieta tak się nagle zerwała ze snu, że nim się spostrzegła, mysz pożnęła. Rozmaitych zażywała środków, ale mysz nie

dała się wywieść z żołądka tą samą drogą, którą się do niego dostała. Poradzono jej napić się mocnej, gorącej kawy czarnej, i ta dopiero mysz musiała uśmiercić, bo otdąd nie czuła przy oddechaniu, że jej się coś w żołądku porusza. Być może że to poruszenia istniały tylko z jej imaginacyi; dość, że kobieta przelekniona przeleżała jeszcze przez dwa dni w gorączce.

### Znaczenie szarady z Nru 10. Niedzieli „Polewka“.

Trafne rozwiązanie nadesłał p. Ziátkiewicz z Rzegociny, któremu też kalendarz „Macierzy polskiej“ wysyłamy jednocześnie.

### ZAGADKA.

Jestem małe, a nie mam końca ni początku,  
Ubóstwa jestem częścią, nie ma mnie w majątku,  
W całości raz się mięszczę, dwa razy w połowie,  
I w ptakach się znajduję, w sroce, wronie, sowie,  
Napełniam ogon wołowy,  
A znajdziesz mię w środku głowy.

Kto pierwszy nadesła trafne odgadnięcie, albo jeżeliby więcej osób naraz takowe nadesłali, to losem z nich wybrany otrzyma książeczkę pod tytułem: „Ogrodnictwo dla użytku włościan polskich“.

### SKŁAD NASION

## J. BULSIEWICZA W BOCHNI

poleca nasiona świeże i pewne.

Buraki pastewne olbrzymie żółte lub różowe garniec 60 kr. kwarta 18 kr.  
Kapusta zwykła, duża, biała, kwarta 2 złr. kwaterka 50 kr.  
Buraki éwikłowe, ciemno-czerwone, kwarta 40 kr. kwaterka 10 kr.  
Marchew czerwona, olbrzymia, słodka, garniec 50 kr kwarta 15 kr.  
Pietruszka biała, gładka, duża, kwarta 40 kr. kwaterka 10 kr.  
Cebula galicyjska, kwarta 2 złr. — kr., kwaterka 50 kr.  
Ogórki zielone, długie, półkwaterek 80 kr. poreya 20 grm. 20 kr.  
Groch cukrowy, dorodny, kwarta 80 kr. kwaterka 20 kr.  
Fasola szparagowa tyczna, nowa, kwarta 60 kr. kwaterka 15 kr.  
Rojownik czyli Melisa cytrynowa, poreya 20 grm. 20 kr.  
Mak niebieski lub biały z dużemi zamkniętymi głowami, kw. 40 kwat. 10 kr.  
Karpiele żółte, olbrzymie, kwarta 80 kr. kwaterka 25 kr.  
Konopie wysoko rosnące, garniec 60 kr. kwarta 15 kr.  
Len wysoko rosnący, garniec 60 kr. kwarta 20 kr.  
Tymotka, nasienie trawy, garniec 80 kr. kwarta 20 kr.  
Rajgras, nasienie trawy, garniec 50 kr. kwarta 15 kr.  
Koniec czerwony, czysty i pewny garniec 2 zł. kwarta 50 kr.  
Koniec biały, garniec 2 zł. kwarta 50 kr.  
Koniec szwedzki, garniec 2 zł. kwarta 50 kr.  
Lucerna francuska, garniec 3 złr. 50 kr. kwarta 1 złr.  
Wyka szara, pastewna, jeden korzec 6 złr. garniec 20 kr.  
Łubin żółty, jeden korzec 6 złr. garniec 20 kr.



Trawa miodowa, nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka, korzec wraz z workiem 4 złr. 50 kr., przy odbiorze naraz 10 korey dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Na żądanie posyłam cenniki nasion franko.

### Ceny targowe z tygodnia.

Nazwa zboża	Za 100 kilo wagi																				
	Kraków		Lwów		Tarnopol		Jarosław		Przemyśl		Rzeszów		Tarnów								
	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do							
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.			
Pszenica	biała . . . . .	7 75	8 50	7 85	8 70	7 75	8 70	7 85	8 75	—	8 50	7 50	8 40	—	—	8 50	—	—	8 50		
	żółta . . . . .	8 50	8 75																	8 50	9 25
	czerwona . . . . .	8 50	9 25																		
Żyto . . . . .	6 25	6 85	5 35	6 25	5 50	6 —	5 65	6 15	5 60	6 —	5 60	6 15	—	—	6 20						
Jęczmień . . . . .	7 —	7 50	6 —	7 50	5 25	6 —	5 75	7 —	—	7 —	5 50	6 30	—	—	6 50						
Owies . . . . .	6 75	7 —	6 50	7 25	6 —	—	5 —	6 —	—	6 20	5 50	6 50	—	—	6 20						
Kukurudza . . . . .	6 50	7 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—						
Groch . . . . .	7 —	8 50	6 —	10 —	6 —	9 50	6 —	10 50	7 —	9 —	6 —	9 —	—	—	—						
Tatarska . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—						
Proso . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—						
Koniczyna	czerwona . . . . .	—	—	45 —	54 —	40 —	53 —	43 —	51 —	42 —	53 —	—	—	—	—	42 —	53 —				
	biała . . . . .	—	—	40 —	65 —	40 —	58 —	40 —	63 —	—	—	—	—	—	—	—	—				

6% Listy Zast. Banku Włosc. za 100 żądają 54 dają —.

5% „ „ „ „ 100 „ 51 „ —.

W ogóle ruch na targach zbożowych: lepszy, odbył łatwiejszy, ceny się podnoszą szczególnie żyta w Krakowie.

Za Rubla rosyjskiego papierowego płaca 1 zł. 25 1/2 ct.